

Najważniejsze założenia kolejnego etapu tzw. „reformy wymiaru sprawiedliwości”

(przedstawione w wywiadzie Kaczyńskiego, a także
w wystąpieniach Morawieckiego, w tym w PE):

Pod pozorem reorganizacji sądów i ich usprawnienia, ma być przeprowadzona ostateczna likwidacja niezależności sądów i ich odrębności ustrojowej jako trzeciej władzy, będącej w stanie skutecznie kontrolować poczynania władzy wykonawczej i ustawodawczej;

- **faktyczna likwidacja Sądu Najwyższego**, w jego konstytucyjnej formule. SN ma być pozbawiony kompetencji rozpoznawania kasacji i skarg kasacyjnych (czyli wyroku ostatecznej instancji w sprawach karnych, cywilnych i pracy). Jest to rażące naruszenie Konstytucji, ponieważ zgodnie z art. 183 ust. 1 Sąd Najwyższy sprawuje nadzór nad działalnością sądów w zakresie orzekania (nadzór judykacyjny). Jeśli SN nie będzie rozpoznawał kasacji, to nie będzie sprawował tego nadzoru. SN według zapowiedzi Kaczyńskiego ma być „niewielkim sądem”. Logicznie rozumując, będą więc zlikwidowane Izby Karne, Cywilna i Pracy, które właśnie rozpoznają kasacje i skargi kasacyjne. Sędziowie tych Izb (którzy tak bardzo dali się partii rządzącej we znaki – zadając m.in. kluczowe pytania prejudycjalne do TSUE, zapewne zostaną albo zdegradowani niżej, albo przesunięci w stan spoczynku (na sędziowską emeryturę). W SN zostanie najpewniej tylko Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, która zatwierdza wybory, kontroluje procesy koncesyjne (np. dla mediów) i rozpoznaje skargi nadzwyczajne składane przez ministra sprawiedliwości (nowy instrument wprowadzony przez PiS, który pozwala wzruszyć dawno zapadłe prawomocne wyroki i tym samym gnębić przeciwników politycznych czy ideologicznych – doskonały przykład to już

dwie takie skargi przeciwko sędziemu Żurkowi w jego prywatnych sprawach, które pozwalają pognębić go finansowo). SN stanie się sądem polityczno-ustrojowym, kontrolowanym w pełni przez rząd, wyłącznie z neosędziami powołanymi przez neoKRS (bez legalnych sędziów składach);

- **najważniejszymi** z punktu widzenia władzy staną się zapowiedziane **sądy regionalne**. Będą trzonem wymiaru sprawiedliwości zapewniającym kontrolę. Ma ich być jedynie kilka na całą Polskę. Mają one być zarówno sądami odwoławczymi rozpoznającymi apelacje (II instancja), jak i sądami kasacyjnymi, rozpoznającymi kasacje i skargi kasacyjne. Przejma merytoryczną rolę Sądu Najwyższego. Tyle, że będą pod pełną kontrola partii rządzącej, a trafić tam mają „najwierniejsi z wiernych”. Wszyscy będą powołani przez neoKRS, więc będą mieli z definicji wadliwy status sędziowski. Ale dzięki sądom regionalnym wszystkie interesujące dla władzy sprawy będą pod kontrolą swoich ludzi;
- **likwidacja sądów apelacyjnych**, których jest kilkanaście w Polsce i rozpoznają odwołania od orzeczeń sądów I instancji (apelacje, zażalenia). Sądy apelacyjne też są problemem dla władzy, bo rozpoznając sprawy w II instancji często orzekają odważnie, nie lękając się sankcji dyscyplinarnych. Dlatego muszą zostać zlikwidowane. Los sędziów SA jest niewiadomy. Zapewne Ci, którzy są lojalni wobec władzy, pójdą do nowotworzonych sądów regionalnych, a reszta w stan spoczynku lub zostaną zdegradowani do sądów okręgowych;
- **likwidacja sądów rejonowych** (czyli sądów I instancji rozpoznających sprawy prostsze, o drobniejsze przestępstwa oraz mniejsze wartościowo sprawy cywilne). Kaczyński zapowiedział, że wszyscy sędziowie sądów rejonowych trafią do sądów okręgowych, które teraz będą jedynymi sądami I instancji. Z jednej strony wszystko trafi do „jednego worka”, i sprawa o zabójstwo i kradzież roweru, i spór sąsiadów o działkę i sprawa o odszkodowanie warte miliardy. Założenie polskiego sadownictwa (od dziesięcioleci) jest takie, że w I instancji jest podział na sądy rejonowe i okręgowe po to, aby w sprawach trudniejszych i poważniejszych orzekali sędziowie z większym doświadczeniem. Teraz ci niedoświadczeni z rejonowych będą orzekać np. w sprawach o poważne morderstwa. A z drugiej strony wszyscy z sądów rejonowych, aby trafić do okręgowych, będą musieli uzyskać nominację neoKRS, bo zmieni się ich status (zamiast sędziego sądu

okręgowego, na którego zostali powołani przez prezydenta, teraz muszą być powołani na „sędziego sądu okręgowego” – nie ma więc możliwości, aby nie przeszli przez nową KRS). W ten sposób zrealizowany zostanie plan skażenia całego niemal sądownictwa przez nominację neoKRS, co dziś jest podstawą kwestionowania statusu przez legalnych sędziów. Po drugim etapie „reformy” będzie zatem 90% neosędziów w systemie, zamiast 10% jak dzisiaj. W SN i sądach regionalnych będzie ich 100%;

- **nowe sądy okręgowe** będą miały swoje oddziały zamiejscowe. Czyli np. Sąd Okręgowy w Warszawie będzie miał swój oddział zamiejscowy w Przasnyszu (taki przykład podał Kaczyński). To będzie m.in. oznaczać, że sędziów niepokornych będzie można zsyłać karnie do tych oddziałów zamiejscowych, 100–150 km od domu;
- **zlikwidowana ma być Izba Dyscyplinarna**. Jak się wyraził Morawiecki w PE, nie dlatego, że wynika to z wyroków TSUE, ale dlatego, że nie spełniła pokładanych w niej oczekiwań. Czyli, że nie działała wystarczająco radykalnie w zakresie wyrzucania z systemu niezawisłych sędziów, których władza tak nie znosi. Pytanie kluczowe – **co zastąpi Izbę Dyscyplinarną?** Jest więcej niż pewne, że zastąpi ją inny organ quasisądowy, który również nie będzie spełniał standardów niezawisłości i bezstronności z punktu widzenia kryteriów traktatowych (art. 19 TUE i art. 47 Karty Praw Podstawowych). Zapewne organ decydujący o losie sędziów znajdzie się w sądach regionalnych. Tak czy inaczej, będzie to organ wybrany z udziałem neoKRS (nie może być inaczej, bo władza nie zamierza likwidować obecnej neoKRS), a więc z definicji nielegalny. I co więcej, tym razem władza wybierze tam takich ludzi, aby machina represji działała sprawniej i bez niespodzianek; zapowiedziana likwidacja ID jest więc wybiegiem, trikiem, oszustwem. Nie zlikwiduje to w żadnym razie patologicznego problemu bezprawnych represji wobec polskich sędziów, prokuratorów i adwokatów;
- kluczowym zagadnieniem z punktu widzenia polskiego sądownictwa pozostaje **nowa Krajowa Rada Sądownictwa (neoKRS)**. Władza nie ma zamiaru jej likwidować, a to ten organ będzie powoływał sędziów do zreformowanych sądów, czyniąc z nich (wedle wyroków TSUE i ETPCz) organy powołane w sposób wadliwy. Bez likwidacji neoKRS przywrócenie praworządności nie jest możliwe;

- **orzeczenie TSUE z 14 lipca 2021 r.** (interim measure) nakazuje zamrożenie „ustawy kagańcowej” i przywrócenie do orzekania bezprawnie zawieszonych sędziów (Juszczyszyn i Tuleya). Polski rząd nie zamierza wykonać ani jednego, ani drugiego. Na podstawie ustawy kagańcowej nadal ścigani są polscy sędziowie za bezpośrednie stosowanie prawa UE i wykonywanie wyroków TSUE i ETPCz. Ich sprawy trafiają przed Izbę Dyscyplinarną;
- pod przykrywką zmian organizacyjnych powyższe zmiany mają **ostatecznie spacyfikować niezależność sądownictwa** i usunąć z systemu odważnych, niezawistych i jednocześnie prześladowanych przez władzę sędziów. Kaczyński powiedział bowiem wprost, że co do zasady nie będzie weryfikacji sędziów, za wyjątkiem przypadków „poważnych przewinień dyscyplinarnych”. A zatem ma na myśli wyraźnie tych, o których jednocześnie mówi, że anarchizują polski system wymiaru sprawiedliwości stosując prawo europejskie. To sędziowie Tuleya, Morawiec, Juszczyszyn, Żurek, Markiewicz, Frąckowiak, Synakiewicz, Piłsniak, itd.

Inicjatywa #WolneSądy

Warszawa, Październik 2021